**Staff Leopold - Kartoflisko**

Pod niebem, co jesiennym siąpi kapuśniakiem,

Na sejm zlatują wrony w żałobnym zespole

I z krzykiem krążą nisko nad kobiet orszakiem,

Rozpinając swych skrzydeł czarne parasole.

A robotnice w twardym, cierpliwym mozole,

Okryte - każda innym - barwistym wełniakiem,

Dziobią pilnie motyką ziemniaczane pole,

W miękkiej ziemi stopami zaparte okrakiem.

Pośród mgły i szarugi, przemokłe do nitki,

Grudy grzęd rozgarniają schylone najmitki

I spod zeschłych badyli i płytkich korzeni

Zbierają krągłe bulwy, jak jaja spod kwoki,

I rzucają je w wiadro lub ceber głęboki,

Co głucho grzmią jak bębny na odmarsz jesieni.